Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.
Rok X. 24 grudnia 1928 r. № 24.

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

PRZY OPŁATKU

Zapada zmierzch. A skoro pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie, w każdem domu polskim zgromadzi się przy stole wigilijnym rodzina i przyjaciele, aby tradycyjnym zwyczajem podzielić się opłatkiem i życzyć sobie wzajemnie wiele, wiele, radości i szczęścia.

Niejednemu i łza w oku błyśnie i spłynie po wzruszonem obliczu, bo jest to chwila, jedyna może, w której, mimowoli, przychodzi na myśl cała droga życia, rodzi się żywe wspomnienie minionych chwil, radosnych i smutnych, lat dziecięcych z ich małemi troskami, a wielką, niezapomnianą, radością młodości, najlepszego okresu naszego życia i nastroju wewnętrznego. Jarzące się światełka choinki przypomną nam inną choinkę, choinkę lat dalekich, a wokół niej nad wszystko drogie postacie rodziców i rodzeństwa.

W tej pięknej, uroczystej chwili ludzie stają się inni niż zwykle, żywiej biją serca, cieplejsze są dłonie, a z dusz rozjaśnionych wspomnieniem młodości wykwita radosna otucha.

* * *

Nam, pracownikom państwowym, potrzeba jej niezwykle dużo. Mija rok po roku, minęło ich już dziesięć, odkąd na niwie własnej Ojczyzny oddajemy trud naszej pracy, a zawsze w trosce o prawo do życia, a zawsze w niepokoju o najbliższe jutro. Okres obecny „jednak" jest może najtrudniejszy z okresu lat dziesięciu.

Nigdy jeszcze płace nasze nie wykazywały tak rażącej różnicy w stosunku do cen rynkowych jak obecnie. Nigdy jeszcze nie notowano takiej nędzy wśród pocztowców jak teraz.

Płace od kilku lat unieruchomione, drożyzna jednak wzrasta nieustannie. Według niektórych teoryj, które znalazły posłuch w Rządzie i spowodowały unieruchomienie mnożnej, wzrost drożyzny miała jakoby powodować ruchoma mnożna, skutkiem stosowania której, rzekomo wzrastała drożyzna jednocześnie ze zwiększaniem mnożnej.

Życie wykazało, że teorja nasza, głosząca, że nie podwyżki powodują drożyznę, lecz wzrost drożyzny powoduje potrzebę podwyżek, okazała się w istocie słuszną.

Pomimo to, sprawa nasza spoczywa ciągle na martwym punkcie. Znajdujemy, jakoby, zrozumienie krytycznego położenia i w Rządzie i w Sejmie, gdyż nikt nie przeczy, że sprawa jest paląca, że wymaga jaknajśpieszniejszego załatwienia, jednak to zrozumienie teoretyczne nie jest popierane wynikiem faktycznym, rzeczywistą zmianą oceny wartości naszej pracy i oceny zmienionych warunków gospodarczych w jakich znajdujemy się obecnie. Gorzej, pomijając nawet zmienione warunki gospodarcze, (wzrost drożyzny), skutkiem czego z miesiąca na miesiąc płace nasze są coraz mniej wartościowe, nie otrzymujemy nawet tego, co najbezsporniej, zgodnie z obowiązującą ustawą, otrzymywać powinniśmy. Nie otrzymujemy nawet należnego nam dodatku mieszkaniowego.

Dwanaście miesięcy należny nam dodatek mieszkaniowy zalega w skarbie niewypłacony. Dwanaście miesięcy od płacy zasadniczej, niewystarczającej na chleb powszedni, urywamy jeszcze na opłacenie czynszów mieszkaniowych, obliczonych już obecnie według pełnych norm przedwojennych. Przez dwanaście miesięcy składamy bezprocentowe oszczędności w Skarbie Państwa, kiedy w budżetach domowych grosz grosza goni, a najpilniejsze potrzeby wielkim głosem wołają o ich załatwienie. A mimo to pracujemy wytrwale i w spokoju.

Oczekujemy i wierzymy. Wierzymy w Państwo Polskie. Wierzymy w Jego Kierowników i Ich obietnice, lecz jednocześnie mocno podkreślamy: najwyższy czas!

Najwyższy nadszedł czas na dokonanie czynu sprawiedliwości i zrozumienia potrzeb naszych. Do domów naszych wkracza GŁÓD, z nim idzie ROZPACZ.

* * *

Widzę Was, Bracia Pocztowcy, jak w dniu wigilijnym zabiegacie ponad siły Wasze, aby Rodzinom Waszym przysporzyć bodaj okruchów radości. Widzę, jak wielu z pośród Was ściskają się serca, że nie możecie Dzieciom Waszym przynieść nawet Drzewka na wigilję. I widzę wasze stoły wigilijne, tak biedne, tak biedne, na których, jako jedyna pamiątka dawnych, lepszych czasów, lśni tylko biały opłatek, którym dzielicie z Rodziną Waszą życzenia lepszej przyszłości....

Wierzcie w nie mocno. W tej pięknej, jedynej chwili, nie traćcie ducha. Nie przesłaniajcie jej troską i zwątpieniem. W dzień Bożego Narodzenia niech się narodzi w nas nowa siła, nowa wiara w przyszłość.

Wysiłki nasze nie idą na marne. Budujemy wspólny dom państwowy, w którym i dla nas miejsca zabraknąć nie może. Widome rezultaty tej pracy niechaj nam będą otuchą do dalszych wysiłków i podstawą do żądania sprawiedliwego obrachunku.

Złączeni wspólnym ideałem, we wspólnym wysiłku, potrafimy zmóc wszystkie trudności, zagradzające nam drogę do lepszego jutra.

Przy stole wigilijnym, łamiąc się symbolicznym opłatkiem, powiedzmy sobie: słuszność jest za nami!

Słuszność jest podstawą naszych żądań i naszej siły. Zatem w górę serca.

PRIMUS.

NASZE SANATORJUM W ZAKOPANEM

Niespełna dwa lata czasu upłynęło od chwili, kiedy podjęliśmy myśl urządzenia sanatorjum dla pocztowców, a już w dniu dzisiejszym, w dniu Bożego Narodzenia, niejako „na gwiazdkę" możemy podzielić się radosną dla wszystkich członków Związku wiadomością o zrealizowaniu tego wielkiego i śmiałego zamierzenia.

Dwa lata temu. Iluż to było takich, nawet wśród życzliwych, którzy z uśmiechem niedowierzania kiwali głowami nad zapowiedzią Związku o przystąpieniu do akcji zdobycia finansów na uzdrowisko. Nalepki, znaczki? po 10 groszy? Hm, Hm. Nie tak to łatwo zrobić, jak powiedzieć. Nieżyczliwi? Ci wręcz szydzili i wykpiwali nasze zamierzenia.

A jednak. A jednak większość kolegów wzięła się ochoczo do pracy. Wielu z pośród nich wprost z samozaparciem się dla tej sprawy. „Mierz siły na zamiary", Mickiewicza, znalazło wśród nich głośnych, wspaniałych wyznawców. Historja Związku o Was, zacni koledzy, nie zapomni.

— : —

Dwa lata niespełna minęło od tej chwili, a już obecnie jesteśmy posiadaczami jednego z najpiękniejszych, o typie sanatoryjnym, pensjonatu w Zakopanem.

W najpiękniejszem i najzdrowszem miejscu Zakopanego, na wzgórzu Antołówka, wśród balsamicznej woni kilkudziesięciomorgowego lasu szpilkowego, wznosi się budynek czteropiętrowy „Sanato", widoczny zdaleka. Odległy od dworca kolejowego i centrum miasta o 10 minut drogi, położony jest przecież zdala od zabudowań, kurzu i zgiełku miejskiego. Wzniesienie 920 mtr. nad p. m. a 100 mtr. nad Zakopanem.

„Sanato", przeznaczone pierwotnie na sanatorjum, otwarte zostało i prowadzone jako pensjonat, zachowując wszystkie najnowsze urządzenia higjeniczne, jakie tylko w najlepszych sanatorjach szwajcarskich spotkać można.

Gmach główny, 4-piętrowy, frontem zwrócony na południowy zachód, zbudowany jest z cegły, kamienia i betonu. Rozkład wewnętrzny sanataryjny: od strony słonecznej pokoje gościnne, od strony północnej widne i szerokie korytarze i ubikacje gospodarcze. Pokoje gościnne, posiadają balkony z leżakami do werandowania, z których roztacza się przecudny widok na Tatry i dolinę Zakopiańską.

Urządzenie pokojów czyni zadość w najmniejszym szczególe wymogom hygieny; a więc: ściany wykładane tapetami do zmywania „Tekko", kąty ścian zaokrąglone, linoleum na podłogach, meble biało lakierowane, łóżka mosiężne, umywalnie z ciepłą i zimną wodą w każdym pokoju, płuczki do ust wodociągowe. Górne kwatery okien i drzwi balkonowych opatrzone dźwigami automatycznemi do otwierania, ułatwiają wentylację pokoju. Wszystkie rury i przewody instalacyjne są kryte w ścianach pod tynkiem.

Cały budynek ogrzany jest centralnie wodą, która ma tę przewagę nad parą, że nie powoduje drapania w gardle i daje wszędzie równą i łagodną temperaturę. Oświetlenie wszędzie elektryczne.

Spokój zapewniają podwójne drzwi od korytarza i specjalnie skonstruowane ściany działowe i sufity. Piętra połączone są wygodnemi schodami porfirowemi i elektrycznym wyciągiem osobowym — nadto winda do potraw, telefon wewnętrzny i sygnalizacja elektryczna zapewniają szybką i składną usługę. Na każdem piętrze znajduje się łazienka, cały dzień czynna.

Życie towarzyskie skupia się w salonie i czytelni, bogato dekorowanych według projektu artystki, p. Gramatyki-Ostrowskiej. W salach tych urządzane bywają koncerty, przedstawienia amatorskie, rauty i t. p. Czytelnia zaopatrzona jest w dzienniki i tygodniki. Salę jadalną dekorował znany i ceniony artysta rzeźbiarz, p. W. Brzega, hall, klatkę schodową i korytarze, art. mal., p. Rumińska-Gerżabkowa.

Przed domem znajduje się ogród kwietny, dalej w parku prowadzone są ścieżki o łagodnych spadkach, opatrzone ławkami, umożliwiają kurację terenową. Zakład posiada kąpiele słoneczne i powietrzne.

Oprócz gmachu głównego jest jeszcze budynek administracyjny o 16 pokojach, garaże, stajnia, budynki gospodarcze i t. p.

Wszystkie te objekty położone są na przestrzeni 23.000 mtr kw., terenu, część którego stanowi ogród kwiatowy, część — park, leżący na zboczu wzgórza Antołówki i częć na dole u stóp tego wzgórza, nadająca się znakomicie na wybudowanie w przyszłości domu wypoczynkowego dla zdrowych członków Związku.

Cały objekt zakupiony został za cenę 900.000 złotych, plus koszta przewłaszczenia, które wyniosą około 60.000 zł. Kasa Związku musiała więc pokryć wydatek w wysokości prawie miljona złotych w gotówce.

Tranzakcja ta byłaby bardzo trudną do zrealizowania, gdyby nie okoliczność, że Pan Minister Poczt i Telegrafów, zapoznawszy się z zabiegami Związku o nabycie tej nieruchomości, poparł bardzo gorąco nasze starania, skutkiem czego, otrzymaliśmy od Rządu pożyczkę na pięć lat w kwocie pół miljona złotych. W ten sposób został zmobilizowany potrzebny kapitał i tranzakcja doprowadzona do skutku.

Zaciągnęliśmy, coprawda, bardzo poważne zobowiązania, zdeklarowawszy się spłacić pół miljona złotych długu w ciągu zaledwie pięciu lat, jednak, nie wątpimy, że przy materjalnem poparciu członków, przy wytężonej akcji sprzedaży nalepek i t.p. z zobowiązań tych wybrniemy pomyślnie.

Z. ZYGMUNTOWICZ

POCZTOWCY W WALCE O LWÓW

(Dokończenie)

Około 3 godziny nad ranem główną pocztę zajął silny oddział regularnego wojska austrjackiego pod komendą austrjackich oficerów, niemców i rusinów, których wprowadzał do urzędu b. rewident rachunkowy p. Piasecki, późniejszy „minister" pocztowy ruski, urzędników polaków wyrzucono gwałtem z biur, a pozostali ruscy urzędnicy roztelegrafowali na wszystkie strony o fakcie zaszłym i dokonanym.

Nie ocknęło się jeszcze wojsko austroruskie z dokonanych w nocy czynów, gdy już na ulicach miasta rozpoczęła się gwałtowna walka o każdą piędź ziemi polskiej, o każdy dom, o każdą ulicę.

W szeregach ochotniczego wojska polskiego stanęły wśród innych i dzieci pocztowców. Trudno je wyliczyć. Oddamy więc cześć tylko starszym, którzy w dziele tych walk dokonali swego obowiązku, jako dzielni obywatele i wierni polacy.

Z bronią w ręku, poza piszącym, który jako oficer legjonowy i peowiak obowiązany był natychmiast kontynuować walkę i który już dnia 4. XI. był rannym, stanął jako jeden z pierwszych starszy oficjał pocztowy Mieczysław Burzym, liczący lat 50, zawołany myśliwy, który walczył na odcinku „Cytadela", gdzie celnemi strzałami kropił wroga na każdym kroku. Raniony pięciu kulami w pierś padł na ulicy walki dnia 13 listopada. Padł na posterunku, walcząc do ostatniej kropli krwi, wśród całego grona dzieci, nie zważając na swój wiek i sterane pracą życie.

Drugim bohaterem był adjunkt pocztowy, Julian Wrotnowski, również lat około 50 liczący, spokojny i gorliwy urzędnik: zgłosił się natychmiast do służby w linji i dnia 17 listopada w ogólnym ataku padł w ogrodzie pojezuickim, ugodzony śmiertelnie kulą wroga. Legł w sercu miasta, dając dowód bohaterskiego ukochania drogiej sprawy.

W kilka dni później, bo 21 listopada 1918 na odcinku VII padła urzędniczka pocztowa, Felicja Helena Kotowska (córka podurzędnika pocztowego), gdy jako sanitarjuszka opatrywała rannych na polu walki.

Oto bohaterowie pocztowcy, jedni ludzie starsi, obarczeni rodziną, nękani głodem i nędzą w czasie wojny, porzucili wszystko i stneli na zew Ojczyzny, druga młoda urzędniczka, która w czasach walk o przynależność tej dzielnicy do Macierzy porzuciła dom rodzinny i na najdalej wysuniętych placówkach pełniła wiernie służbę polskiej bojowej samarytanki.

Z bronią w ręku walczył adjunkt telegr. Romuald Desage, który na polecenie kpt. Kudelskiego przerwał połączenie telefoniczne i telegraficzne na peryferjach miasta, odcinając centralę ruską od świata, później urządził pierwsze połączenie telef. z komendy naczelnej do komend odcinkowych, tworząc tem samem pierwszą centralę telefoniczną. Dnia 12 listopada bierze Desaga udział w zabezpieczeniu kanałów miejskich, urządzając dzwonki elektryczne, a dnia 17 listopada w wyprawie kanałem udaje się pod koszary artylerji t. zw. „Ferdynanda", wysadzając je w powietrze przez podminowanie.

Na odcinku klepartowskim walczył z bronią w ręku adjunkt telegr. Stanisław Śliwiński, adj. Lewandowski objął 7-go listopada magazyny telegr., pozostawione przez austrjaków, były one miljonowej wartości. Pozatem adj. Marjan Karnasiewicz pracuje całemi dniami i nocami przy zorganizowaniu łączności, a werkmistrz pocztowy Karbownik montuje pierwszą centralę telefoniczną. Urzędniczki poczto-

Tak więc, w tempie niesłychanie szybkiem, niemal nadspodziewanem, Związek nasz doszedł do posiadania własnego, wspaniale położonego i całkowicie zagospodarowanego sanatorjum, z którego już z wiosną przyszłego roku będą mogli korzystać potrzebujący kuracji koledzy i koleżanki.

Pracownicy p. t. i t., należący do Związku ogólnego, mogą mieć prawdziwą satysfakcję, że przez należenie do tej organizacji, przyłożyli i swoją cegiełkę do tego pięknego dzieła.

Szczegółowe sprawozdanie z tej akcji, zamieścimy w numerze następnym, wraz z fotografjami zewnętrzengo i wewnętrznego wyglądu, nabytego sanatorjum.

Prinmus.

ŚWIADKOWIE W PROCESIE DYSCYPLINARNYM

Kwestja roli, jaką odgrywa dowód ze świadków na rozprawie dyscyplinarnej, była poruszana przezemnie w artykule p. t. „Zasada bezpośredniości w postępowaniu dyscyplinarnem", umieszczonym w poprzednim numerze „Poczty". Artykuł ten był poświęcony przedewszystkiem teoretycznemu uzasadnieniu słuszności zasady bezpośredniości oraz krytyce postanowień Ustawy dyscyplinarnej w 1922 r., która z zasady bezpośredniości nie czyni obowiązującego kanonu, a pozostawia jej zrealizowanie Komisji Dyscyplinarnej, mającej prawo „w razie potrzeby" z żywego duchem bezpośredniości owianego procesu, uczynić twór martwy, powiedzmy „protokularny". Na szczęście nie wszystko jest stracone, są pozycje, które z powodzeniem można obronić, a obroniwszy je, można proces dyscyplinarny ożywić, można przeprowadzić zasadę, głoszoną przez nowoczesne procedury karne, zasadę bezpośredniości.

Zwycięstwo tej zasady uzależnione jest w równej mierze od stanowisk, jakie zajmą w tej kwestji rzecznicy dyscyplinarni oraz oskarżeni, względnie, a w praktyce przedewszystkiem ich obrońcy. Bowiem tak rzecznicy, jak i oskarżeni mają prawo żądać wzywania na rozprawę dyscyplinarną świadków.

Jeśli rzecznicy skorzystają z przysługujących im uprawnień wzywania na rozprawę świadków, jeśli ponadto oskarżeni i ich obrońcy zdadzą sobie sprawę z tego, jak wielkie korzyści dla oskarżonego przynosi bezpośrednie zetknięcie się ciała sądzącego ze świadkami, zasada bezpośredniości w postępowaniu dyscyplinarnem niewątpliwie zwycięży.

Rozpatrzmy teraz rolę, jaką w kwestji powyżej opisanej odgrywają rzecznicy i obrońcy dyscyplinarni, a jaką rolę odegrać mogą w ramach, ustalonych przez Ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem.

Niestety nie jest mi znana praktyka stosowana w innych gałęziach służby administracyjnej poza Pocztownictwem*), a nawet na terenie administracji pocztowej znam jedynie praktykę, stosowaną w Dyrekcji Warszawskiej — ta więc tylko, zaobserwowana przezemnie praktyka będzie stanowiła przedmiot moich rozważań.

Otóż rzecznicy dyscyplinarni z przysługującego im uprawnienia wzywania świadków na rozprawę dyscyplinarną, tak, jak zresztą i z innych swoich uprawnień korzystają w sposób nader ograniczony. Zazwyczaj rzecznicy wnoszą o zawezwanie na rozprawę jedynie oskarżonego, a jeśli chodzi o świadków, to zadawalają się ich zeznaniami, złożonemi w trakcie dochodzeń lub śledztwa dyscyplinarnego. Dla ścisłości zaznaczam: Nie zawsze, ale zwykle.

Rzecz prosta, że tego rodzaju postawienie kwestji przez rzeczników dyscyplinarnych spycha proces dyscyplinarny na tory pośredniości i pisemności, bo skoro Komisja Dyscyplinarna nie ma przed sobą na rozprawie świadków, musi w celu ustalenia stanu faktycznego, sięgnąć do materiału dowodowego już zebranego, t. j. do protokułów dochodzeń lub śledztwa. Gdyby rzecznicy postępowali tak, jak postępują prokuratorzy sądowi, nie do pomyślenia byłoby powoływanie się we wniosku Rzecznictwa na zeznania osób, bez równoczesnego zażądania wezwania tych osób na rozprawę dyscyplinarną w charakterze świadków. Praktyka pod tym względem na terenie sądownictwa jest najzupełniej ustalona. Prokuratorzy, sporządzając listę osób, podlegających wezwaniu na rozprawę główną, muszą wymienić w liście tej wszystkie osoby, o których jest jakakolwiek wzmianka w akcie oskarżenia. Praktyka ta nie przyjęła się w postępowaniu dyscyplinarnem, może dlatego, że pociąga ona za sobą pewne koszta oraz nastręcza trudności natury administracyjnej, pozbawia bowiem Urzędy pracowników, którzy na przeciąg jednego, a nawet dwóch dni oderwać się muszą od warsztatu pracy, który jednak stanąć nie może.

Ale trudności te są do pokonania. W większych urzędach zawsze można jakoś tę lukę, wynikającą z krótkotrwałej nieobecności paru urzędników, zapełnić, w mniejszych urzędach trzebaby zarządzić delegacje.

Również i oskarżeni mogą wnosić o zbadanie świadków.

Art. 31 Ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem zezwala obwinionemu na stawianie wniosków w ciągu 8 dni po doręczeniu mu uchwały przekazującej. Wnioskiem takim będzie również i prośba o wezwanie na roz-

*) Mowa tu tylko o tych gałęziach służby administracyjnej, dla których Ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem z dn. 17 lutego 1922 r. ma moc obowiązującą.

---

we: Heimanowa, Tustanowska, Schmidówna, trzy siostry Fokówne, pełnią służbę w centrali na dworcu, gdzie również urzędniczka poczt. Janina Stankiewiczówna pracuje w odcinkowej intendenturze.

W szeregach ochotniczych od 1 listopada staje również z karabinem w ręku Roman Rudnicki, urzędnik u. p. Lwów 2 (obecnie sekretarz Zarz. Głównego Związku Prac. Poczt.), biorąc udział w ataku na koszary na Wulce, gdzie garść ochotników rozpędza bataljon austrjackiego regularnego wojska i zdobywa znaczny zapas karabinów i amunicji. Następnie, jako żołnierz zorganizowanego już 1 pułku strzelców lwowskich, bierze udział w walkach na odcinkach: Szkoła kadecka, Poczta, Wulka, Persenkówka, Snopków, Krzywczyce, Winniki, Pohulanka, a następnie w ofensywie aż do linji rzeki Zbrucz, obecnej południowo-wschodniej granicy Rzeczypospolitej.

Na dworcu pełni służbę urzędnik Mieczysław Pawłowski (ojciec znanego historyka pułk dr. Pawłowskiego), który bez przerwy strzegł tam mienia pocztowego i uratował miljonowej wartości majątek od grabieży i rekwizycji ruskiej.

W komendzie Milicji Obywatelskiej, urzędującej nieprzerwanie wśród gradu kul przy ul. Szymonowiczów, pod Komendą Ludwika Hellera, do której należało utrzymanie bezpieczeństwa polskiego Lwowa, zasłużył się swą pracą obywatelską kol. Weinreder, zorganizowawszy tam biuro przepustkowe, wydające legitymacje na przekroczenie linij wojskowych dla ludności, zaskoczonej działaniami wojennemi na oblężonym terenie.

Był on jednym z wybitnych działaczy w mieście, któremu wiele winne są nasze organizacje wojskowe.

Z bronią w ręku w miejskiej straży obywatelskiej pełnił służbę naczelnik kanc. p. Wodziński (dziś inspektor w Wilnie), który z patrolami wojskowemi posuwał się nieraz pod ostatnie placówki i dał się we znaki żołnierzom ruskim. Pozatem w milicji pełnili służbę starsi wiekiem pocztowcy, jak p. Koman i inni, a w komitecie obywatelskim, urzędującym po stronie ruskiej, zasiadał dyrektor pocztowy p. M. Zawojski, radca miejski. Również w czasach walk o Lwów między 1 a 22 listopada pracowali w biurach wojskowych pp. Żelechowski, Amonówna, Janina Zaleska i inni, zaś w Legji Kobiet pełniła służbę p. Jawecka, w pułkach względnie na odcinakch wielu z funkcjonarjuszy pocztowych, jak Tyszkowski i inni, których nazwisk dziś już trudno ustalić.

Z tych skromnych zapisków moich, przecież snuje się przepiękna nić wielkich trudów i znojów, poświęconych walce o polski Lwów przez szerokie rzesze pocztowców, którzy dołożyli potężne cegiełki do budowy gmachu przynależności tej prastarej dzielnicy polskiej do Zmartwychstałej Macierzy.

Nie jest rzeczą tego wspomnienia poruszyć dalsze poczynania pocztowców w walkach po 22 listopada, tu bowiem uwypuklić musiałoby się dalsza, przepiękna karta zasług — tego cichego lecz pełnego wytrwałej pracy i obowiązkowości zrzeszenia pracowników naszych, którzy wybitnie się odznaczyli tak w organizacji poczty, na uwolnionym od wroga terenie, jak i w służbie wojska na froncie i na tyłach, czy to z karabinem w ręku, czy też przy Hughesie, czy telefonie.

O tem niechaj już inni mówią.

Tym zaś, którzy miasto nasze ukochane bronili i pracowali dla jego świetności, po trzykroć Cześć!

—o—

prawę świadków. Wprawdzie nasza ustawa nie określa, jak do tego rodzaju wniosku ma się ustosunkować Komisja Dyscyplinarna, ale wyręcza tutaj ustawę o postępowaniu dyscyplinarnem ustawa postępowania karnego, która powinna być w danym wypadku stosowana w postępowaniu dyscyplinarnem drogą analogji.

Tak np. obowiązująca w b. zaborze rosyjskim procedura karna w art. 575 i 576 postanawia że osobom biorącym udział w sprawie przysługuje prawo żądania wezwania świadków na rozprawę główną. Sąd wprawdzie może żądania takiego nie uwzględnić, wydając przytem decyzę umotywowaną, lecz, gdy petenci oświadczą, że koszt wezwania świadków biorą na siebie, Sąd jest obowiązany albo zarządzić wezwanie świadków na koszt żądającego, albo też zezwolić mu na sprowadzenie świadków do sądu na mocy dobrowolnej z nimi ugody.

Tak, czy inaczej, oskarżony ma zawsze zagwarantowane, iż świadkowie jego będą przez Sąd przesłuchani.

W podobny sposób regulują tę kwestię i inne, obowiązujące w państwie naszem procedury karne oraz kodeks postępowania karnego, nabierający mocy obowiązującej dla całego państwa od dn. 1 lipca 1929 r.

W postępowaniu dyscyplinarnem trzebaby wprawdzie system, stosowany przez procedury karne, przyjąć z pewną modyfikacją, bowiem, o ile termin rozprawy karnej, ustalony jest już po załatwieniu wszystkich czynności wstępnych, o tyle termin rozprawy dyscyplinarnej przewidziany jest już w uchwale przekazującej, po doręczeniu której obwinionemu, rozpoczyna się bieg terminów do stawiania wniosków.

Odchylenia byłyby jednak drobne. Możnaby poprostu postawić kwestję w ten sposób, aby oskarżonemu zezwolić na sprowadzenie świadków na rozprawę jeśli odmawia się mu wezwania ich z urzędu, przez Komisję Dyscyplinarną. Nie wątpię, że Władza administracyjna byłaby gotowa udzielać urlopów funkcjonarjuszom, o których przesłuchanie w charakterze świadków, prosi obwiniony.

Obecnie tak obwinieni, jak i ich obrońcy nie korzystają z przysługujących im praw żądania wezwania świadków na rozprawę dyscyplinarną.

Oskarżeni czynią to przez nieuświadomienie, *obrońcy dlatego, że oskarżeni zwracają się do nich z prośbą o obronę w ostatniej zazwyczaj chwili.*

W każdym jednak razie nasze Komisje Dyscyplinarne w t. zw. objaśnieniach prawnych (wyraz „pouczenie" w języku polskim nie istnieje) powinny wyjaśniać oskarżonym, że przysługuje im prawo stawiania wniosków w terminie ośmiodniowym po otrzymaniu uchwały przekazującej.

Reasumuję:

I. *Udział świadków w postępowaniu dyscyplinarnem przyczyni się do ożywienia tego postępowania, ułatwi Sędziom dyscyplinarnym wydawanie sprawiedliwych wyroków.*

II. *Obowiązująca ustawa o postępowaniu dyscyplinarnem przy zastosowaniu analogji z odpowiednimi przepisami procedury karnej* gwarantuje udział w postępowaniu dyscyplinarnem tak świadków *ze strony Rzecznictwa, jak i ze strony oskarżonych.*

III. *Powyższe postanowienia Ustawy nie są dotychczas należycie wykorzystane w interesie wykorzystane ETAOINshrdcmfwyypń resie zwycięstwa / zasady bezpośredniości w procesie dyscyplinarnym.*

Władysław Rostropowicz.

• • •

W artykule p. t. „Zasada bezpośredniości w procesie dyscyplinarnym" drukowanym w Nr. 23 „Poczty" wkradła się pomyłka, nie tyle z winy zecera, jak autora, którego natura nie obdarzyła zdolnościami kaligraficznemi.

Wydrukowano mianowicie „Sędzia... miał przed sobą jedynie martwy protokuł prześladowania świadków" Rzecz prosta, nie „prześladowania", lecz „przesłuchania".

NAUKA GRZECZNOŚCI

Znana jest każdemu nauka o grzeczności, jakiej udzielał Sędzia młodemu panu Tadeuszowi z powodu nieprzestrzegania przez niego starych obyczajów szlacheckich, pocztowcom zaś znane są nowsze nauki specjalnej grzeczności, udzielane przez nasze władze.

Różnica w pojęciach o grzeczności olbrzymia, bo od pracownika pocztowego wymaga się grzeczności wobec stron, bez porównania uniżeńszej od zdawkowej grzeczności kupieckiej.

Kupiec jest grzeczny w stosunku do klijenta, ale również grzecznego, awanturnika zaś, albo natręta z pewnością wyrzuci ze swego sklepu.

W dawnych dobrych czasach grzeczność kupiecką uważano jako zdawkową, bez wartości swoistej, gdyż każdy człowiek winien był dbać również o swoją godność, w teraźniejszości wymaga się od pocztowca „ by stosował grzeczność specjalną, pocztową", na jaką nie zgodziłby się nigdy kupiec, rzemieślnik, czy nawet dzienny robotnik.

Nikt bowiem z ludzi, mających zawód wolny, nie zgodzi się, by za możność pracy zarobkowej musiał znosić poniżenie swej godności przez lada ignoranta lub aroganta.

W ostatnich czasach częste są wypadki obrazy czci, dokonywanej w zażaleniach stron na urzędników pocztowych z powodu konfiskaty fałszywych banknotów.

Urzędnik musi wykonać swój obowiązek, niezadowolony zaś z konfiskaty osobnik, wnosi zażelenie, naturalnie nie z powodu skonfiskowania u niego falsyfikatu, ale oczerni urzędnika, opisując zmyślone przez siebie niby uchybienia.

Wł. Trzemialski.

DODATEK EKONOMICZNY

(Dokończenie)

Gdy sprawa regulacji poborów pracowników państwowych, nie tylko w naszem Państwie, ale i w innych Państwach ościennych, jest troską Rządu i ciągłem dążeniem pracowników państwowych o stworzenie dla nich jak najkorzystniejszej ustawy uposażeniowej, dlatego też przedstawię sposób przeprowadzonej regulacji poborów pracowników państwowych Państw sąsiadujących z nami odnośnie do dodatków rodzinnych, a mianowicie w Austrji, Niemczech i Czechosłowacji. Życie gospodarcze tych Państw tak samo wskutek wojny zostało załamane, jak i u nas — to życie gospodarcze tam tak samo jak i u nas nie jest tak ustabilizowane jak w czasach przedwojennych, a mimo to te ustawy uposażeniowe, tam nie tak dawno wprowadzone w życie, uwzględniły dodatki rodzinne (ekonomiczne) i to w sposób następujący:

W Austrji: na podstawie ustawy uposażeniowej w dzienniku ustaw (Bundesgesetzblatt) z 10/5.1928 dodatki rodzinne (ekonomiczne) wynoszą *wedle wymiaru rocznego:*

a) na żonę — 60 szylingów;
b) na jedno dziecko — 60 szylingów;
c) na dwoje dzieci — 180 szylingów;
d) na troje dzieci — 420 szylingów;
e) na czworo dzieci — 720 szylingów;
f) na pięcioro dzieci—840 szylingów;
g) na sześciro dzieci—1140 szylingów.

W Niemczech: Na podstawie ustawy uposażeniowej z 17/12.1927, Nr. 45 w § 11 ustalono dodatek na dzieci pod nazwą „Kinderbeihilfe" wynoszący wedle *wymiaru miesięcznego* i to:

a) dla pierwszych obojga dzieci każdemu po 20 Marek niem.;

b) dla trzeciego i czwartego dziecka każdemu po 25 Marek niem.;

c) dla piątego i *każdego dalszego* dziecka każdemu po 30 Marek niem.

W Czechosłowacji: Na podstawie ustawy uposażeniowej z 24 czerwca 1926 roku, ogłoszonej w zbiorze ustaw i rozporządzeń Państwa czechosłowackiego Nr. 51 ustalono dodatek rodzinny pod nazwą „Dodatek wychowawczy":

1) w § 13 dla pracowników państwowych — cywilnych wynoszący:

a) przy jednem niezaopatrzonem dziecku 1800 K. C.;

b) przy więcej niezaopatrzonych dzieciach 3000 K. C.

2) w § 115 i 134 dla gażystów bez rangi oficerskiej, wojska i żandarmerji wynoszący:

a) przy jednem niezaopatrzonem dziecku 1200 K. c.;

b) przy więcej niezaopatrzonych dzieciach 2100 K. c. *wedle wymiaru rocznego.*

Tak w Niemczech i Czechosłowacji dodatek rodzinny (ekonomiczny) dla żony mieści się w dodatku na mieszkanie, który dla żonatych jest wyższy, aniżeli taki sam wydatek dla samotnych.

Najkorzystniejsza pod tym względem jest pruska ustawa uposażeniowa, która nie ogranicza płacenia dodatku na dzieci, t. j. uwzględnia w tym wypadku każde dziecko, chociażby liczba ich była bardzo wysoka. Ponadto dodatki te są wydatne, gdyż po przeliczeniu waluty niemieckiej na polską, zasiłek ten będzie wynosił:

a) na każde pierwsze i drugie dziecko po 42 zł. miesięczn.;

b) na każde trzecie i czwarte dziecko po 52.50 zł. miesięcznie:

c) na każde piąte *i następne* dziecko po 63 zł. miesięcznie,

Władza przeprowadza śledztwo i jakkolwiek skarga b. często okazuje się bezpodstawna, skarżącego zawiadamia się, że w sprawie tej wydano odpowiednie zarządzenia, bo to przecież „strona" wniosła skargę, więc trzeba jej dać jakąś satysfakcję.

Urzędnik niema czasu chodzić na rozprawy sądowe, bo zapracowany po całych dniach i wieczorach, często do późnej nocy, pozatem władza nie udzieli mu oryginału, czy odpisu skargi, w której go oczerniono, by mógł wnieść oskarżenie do sądu w obronie swej czci.

Z biegiem czasu w społeczeństwie wyrabia się przekonanie o prawie wymagania od funkcjonarjuszów pocztowych jakiejś specjalnej „nadgrzeczności", w następstwie czego, strony postępują z nimi lekceważąco, niejednokrotnie wprost prowokująco, licząc na zupełną bezkarność.

Wyrabia się ogólne przekonanie, że najłatwiej usunąć z danej miejscowości funkcjonarjusza pocztowego, bo wystarczy wnieść na niego choćby najgłupszą skargę, podając najbardziej błahe powody lub nieuzasadnione oszczerstwa, a skutek będzie niezawodnie. Zdarza się często, że jakaś strona czeka 5 minut na połączenie telefoniczne, a już obrzuca urzędniczkę stekiem ordynarnych obelg i grozi jej, że postara się o wyrzucenie z urzędu (dosłownie).

Zdarzają się wypadki, że wytrawny znawca przepisów pocztowych nie chce płacić składowego za zalegające paczki, twierdzi, że nie otrzymał listu przesyłkowego, urzędnik cierpliwie wyszukuje odnośne daty w zapiskach urzędowych, wypełnia zastępcze listy, udowadnia, że listy oryginalne na czas i właściwemu adresatowi doręczono, że ma obowiązek pobrać składowe, mimo to klijent natrętnie domaga się zwolnienia od zapłaty składowego, obraża urzędnika i t. p.

Zwykle ma miejsce poniżanie godności urzędników z powodu wykonywania służby przepisanej, która wydaje się stronie nieprawna jak n. p. przy protestowaniu weksli wcześniejszym terminem, niż to ma miejsce w bankach.

W dziennikach rozporządzeń zaleca się urzędnikom by nie wdawali się w niepotrzebne rozmowy ze stronami, rozporządzenia te powinny być jednak uzupełnione przepisem, jak ma postąpić urzędnik, gdy strona natrętnie i nieustępliwie zabiera urzędnikowi czas niepotrzebnem naleganiem go, by zaniechał, wykonania jakiegoś przepisu na niekorzyść Skarbu Państwa, a na korzyść nalegającego.

Interesant często domaga się by urzędnik wytłumaczył mu, dlaczego wydano taki to przepis, dla niego niekorzystny, nazywa ten przepis głupotą i t. p., obraża i instytucję i urzędnika niewdającego się z nim w rozmowę

Okazuje się z powyższego, że specjalny charakter służby funkcjonarjusza pocztowego, wymaga specjalnych przepisów prawnych, chroniących cześć urzędnika i powagę Urzędu i uniemożaliwiających niesłuszne atakowanie personelu ze strony niezorjentowanych lub złośliwych jednostek.

Nemo.

SAMODZIELNY AUTOMAT TELEFONICZNY

W Londynie odbywa się obecnie międzynarodowa wystawa wynalazków. W ostatnich dniach dokonano na tej wystawie pokazów, które wzbudziły olbrzymią sensację.

Chodzi o aparat skonstruowany przez angielskiego inżyniera Kine Jest to instrument, który można dołączyć do każdego telefonicznego odbiornika i który w razie odezwania się dzwonka niezwłocznie podnosi słuchawkę i po wysłuchaniu zapytania przemawia do tuby.

Wygląda to jak cud z bajki, jest jednak rzeczywistością. Samomówiący aparat telefoniczny polega na specjalnej kombinacji drutów, dzwonków, płyt gramofonowych oraz odbiorników. Oczywiście, od samomówiącego telefonu zbyt dużo wymagać nie można. Nie należy, np. przypuszczać, aby mógł on udzielać odpowiedzi na jakiekolwiek ekscentryczne i nieprzewidziane zapytania albo żądania. Nie jest on również w stanie „podtrzymywać" rozmowy dalej, niż w granicach jednego pytania i jednej odpowiedzi. Może jednak udzielać bardzo cennych usług.

Zagadkę cudownego przyrządu najlepiej wyjaśni kilka przykładów. Oto gdy nikogo niema w mieszkaniu i gdy rozlega się dzwonek telefoniczny, w odpowiedzi na pierwsze zapytanie automat udzielić może następującej informacji. „Tu mówi automat. W mieszkaniu niema nikogo. Proszę podać swój numer telefonu".

Gdy prośba ta zostaje uwzględniona, automat natychmiast rejestruje podany numer na odpowiedniej płycie.

Inny przykład. Ktoś telefonuje do biura po godzinach urzędowych. Automat może udzielić następującej odpowiedzi: „Tu mówi automat. Biuro zostało zamknięte o godz. 7-ej. Jutro będzie czynne, począwszy od 9-ej rano". Albo: „Państwa niema w domu. Proszę dzwonić o godz. 6 pp." i t. p.

Jak już z powyższego jasno wynika, tajemnica polega na tem, że automat nastawia się na pewne zdanie, które mechanicznie zostaje wygłoszone na skutek odezwania się dzwonka i jakichkolwiek wygłoszonych słów.

Nieocenione wprost usługi może oddać samomówiący telefon w razie pożaru. Do automatu dołączony jest bowiem specjalnie skonstruowany termometr. Jeśli w mieszkaniu, w którem znajduje się taki automat wybuchnie ogień i temperatura dochodzi do pewnego określonego stopnia, wówczas automat mechanicznie wywołuje stację, podaje jej numer najbliższego posterunku straży ogniowej i po połączeniu oświadcza: „Mówi automat z pod takiego to numeru, w mieszkaniu pożar".

Ta pruska ustawa uposażeniowa przyznaje taki dodatek nawet dla dzieci nieślubnych pracownika państwowego, jeżeli jego ojcostwo co do dziecka nieślubnego zostało stwierdzone, i jeżeli dziecko takie korzysta w całej rozciągłości z jego utrzymania, albo u niego w domu przebywa.

Jak widać z tego, że każde z nami sąsiadujące Państwo zasila dodatkami rodzinnymi pracowników państwowych będących głowami rodziny i każdy z nich widzi w tem konieczność nie tylko przez sam wzgląd socjalny, ale kieruje się także względami narodu.

Powiększenie bowiem narodu i dobre wychowanie młodzieży jest jedną z głównych podstaw rozwoju i potęgi Państwa. W tym wypadku mogą być przykładem Niemcy, których obszar ziemi po wojnie dość znacznie się zmniejszył, i rząd niemiecki przeniósł dość pokaźną liczbę urzędników z obszarów ongiś przez Niemców innym Państwom zabranych, a przez przegraną wojnę oddanych Im z powrotem. Ci Niemcy, którzy już przed wojną krzyczeli, że kraj ich jest zaludniony i torowali sobie drogę przez Ziemie Polskie na wschód, by zapewnić rozrost i potęgę swego narodu i państwa, ci sami Niemcy, chociaż mają wielkie długi wskutek przegranej wojny, nie wahają się w ustawie uposażeniowej przyznać dla swych pracowników państwowych o wiele hojniejsze dodatki rodzinne aniżeli Państwo nasze, lub nawet inne Państwa.

W tym jest także polityka Państwa niemieckiego, o której na tem miejscu nie jest potrzebą się rozpisywać.

Sprawę dodatków rodzinnych w nowej ustawie uposażeniowej należy uważać za rzecz bardzo delikatnej natury i Czynniki rządowe czy też parlamentarne powinny ją traktować po ludzku, kierując się nie tylko rozumem, ale i sercem.

Praca jest miarą zapłaty. Ludzi wynagradza się za pracę i nie można odmówić słuszności tej warstwie społeczeństwa, która tej zasadzie hołduje, gdyż jest to zasada bardzo sprawiedliwa. Jednakowóż dzisiejsze życie daje nam coś odmiennego od życia przedwojennego pod względem gospodarczym i nie da się ono pod tym względem porównać z czasami przedwojennymi, mimo bardzo wytężonych wysiłków wielkich ludzi. Na to potrzeba czasu aż sama ludzkość do tego doprowadzi. Tak samo powinno się uczynić z dodatkami rodzinnymi przy nowej regulacji poborów. Doraźne zniesienie dodatków rodzinnych nie poprawi stanu materjalnego pracowników państwowych — przeciwnie tym pracownikom, mającym rodzinę jeszcze więcej utrudni dzisiejsze warunki życiowe i zapędzi ich w dalszą biedę. Powstrzyma zdolniejsze ich dzieci dla braku pomocy materjalnej od wyszkolenia na przyszłych obywateli, którzy mają kiedyś kierować państwem.

Czynniki, które będą decydować o dodatkach rodzinnych przy nowej regulacji poborów pracowników państwowych, powinne przedewszystkiem kierować się tem, że jak długo pracownik najniższego stopnia płacy nie ma zabezpieczonego minimum egzystencji życiowej, to na tak długo powinien istnieć dla niego zasiłek na utrzymanie rodziny i wychowanie dzieci. Utrzymanie takich dodatków rodzinnych w nowej ustawie uposażeniowej jest w obecnych czasach nie mniejszą koniecznością państwową, aniżeli utrzymanie i wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych.

—o—

ZE ŚWIATA POCZTY

Powstanie kart pocztowych. Pomysł wprowadzenia kart pocztowych wyszedł od niemieckiego kierownika życiem pocztowem Dr. Stephana. Projekt jego omawiany w październikau 1865 roku, na piątej konferencji pocztowej w Karsrbe, zaciekawił przewodniczącego komisji Kolbenheima, późniejszego austrjackiego Generalnego Dyrektora Poczt i Telegafów. Dzięki jego wstawiennictwu, wprowadzono w Austrjackiej monarchji, od października 1865 roku system kart pocztowych. Zaraz w pierwszych trzech miesiącach rozprzedano tych kart 2.930.000 sztuk.

Niemcy wprowadziły karty pocztowe w 1870 roku. W dniu wprowadzenia ich, w samym Berlinie sprzedano aż 45.468 sztuk; nie minęło dwóch miesięcy, a rozeszło się ich zgórą 2.000.000.

Za przykładem Austrji i północnych Niemiec poszły, z czasem, i inne państwa, wprowadzając u siebie obieg kart pocztowych.

W Niemczech karty pocztowe nastały w okresie wojny Francusko-Niemieckiej w 1870 roku, kiedy przez urzędy pocztowe przeszło ich do armji w polu i odwrotnie do Niemiec, około 10.000.000 sztuk.

Francuski Kongres Obrony Narodowej, wprowadził te karty dnia 29 września 1870 roku. Po skończonej wojnie, Francja wstrzymała u siebie obieg kart pocztowych, wznawiając ich ponowne użycie w początkach 1873 roku.

Największa koresponednclja na kartach pocztowych, odbywa się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Przed 80-ciu laty.

Miejscowa gazeta w Zella (środkowe Niemcy) zamieściła dnia 14 listopad 1847 roku następującą notatkę: „W Anglji, gdzie jak wiadomo opłata pocztowa jest bardzo niska i równomierna, sprzedaje poczta małe czerwone kawałki papieru, na których umieszczona jest podobizna królowej. Kawałki te nalepia się na listy i w ten bardzo pojedynczy sposób opłaca się należytość pocztową. Aby jednak taki znaczek nie użyto więcej razy, wybija na nich urząd pocztowy czarną farbą krzyżyk". Trzeba jedn. było aż sześciu lat, by w swoim rodzaju tak ciekawa wiadomość dotarła do środkowych Niemiec, gdyż już od roku 1840 ,t.e angielskie małe czworoboczne kawaki paieru" znajdowały się w obiegu.

Biuro pocztowe z przed 650 lat.

Badania historyczne jednego z najsłynniejszych historyków szwedzkich dr. L. M. Baatha, wykazały, że urząd pocztowy istniał w Sztokholmie przed przeszło 650 laty. Dr. Baath, który przeprowadził nader gruntownie, długotrwałe poszukiwania w Bibljotece Watykańskiej, dotyczące dziejów Szwecji w średniowieczu i stosunków politycznych tego kraju z Watykanem i papieżami odnalazł bullę papieską, datowaną z 1262 roku i dającą błogosławieństwo Ojca św. nowemu urzędowi pocztowemu w Sztokholmie, zorganizowanemu przez wielkiego szwedzkiego męża stanu Birgera. Z treści bulli tej wynika również, że komunikacja pocztowa była prowadzona regularnie pomiędzy stolicą Szwecji a Rzymem głównie przez podróżujących mnichów, których zadaniem było dostarczanie listów i przesyłek nietylko do Watykanu i Rzymu, ale i dla władz i wybitnych osobistości w miastach, którędy prowadziła droga swoistych tych pocztyljonów. W bulli swej papież błogosławi przewożenie przesyłek pocztowych.

Kradzież na poczcie amerykańskiej.

Gdy przyszło do rozdania poczty, przywiezionej dnia 22 maja r. b. na pokładzie „Lewiatana" do portu Southampton, okazało się, że zawartość doręczonych adresatom przesyłek pocztowych została wykradziona. Straty obliczają na 4.500.000 złotych. Zastanawiającym jest fakt, że ani opakowania ani pieczęcie nie były uszkodzone. Kapitan „Lewiatana" nie wierzy w kradzież na okręcie. Ładunek strzeżony był przez specjalną straż ochronną, można więc przypuszczać, że kradzieży doknano jeszcze na kontynencie amerykańskim. Wtajemniczeni w stosunki panujące w amerykańskich urzędach pocztowych uznają to przypuszczenie za zupełnie prawdopodobne. Istnieją tam podobno tak skandaliczne kradzieże poleconej korespondencji w samych instytucjach pocztowych, że zarząd pocztowy ucieka się do takich środków, jak eskortowanie przez uzbrojonych policjantów korespondencji przenoszącej z jednego pokoju do drugiego. („Kurjer Filatelistyczny" Nr. 55).

Międzynarodowy organ P. T. T. o polskiem muzeum pocztowem.

W kilku ostatnich numerach naszego pisma poruszaliśmy sprawę naszej abstynencji we współpracy z międzynarodowym organem p. t. „La Interligilo", z którego czerpią wiadomości pocztowe niemal wszystkie zagraniczne pisma fachowe, informując swych czytelników o całokształcie życia pocztowego.

Jeżeli chodzi o propagandę zagraniczną za pomocą języka esperanto, to nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych dawno już oceniło jego znaczenie udzielając jednemu z warszawskich esperantystów subsydjum na wydawanie w tym języku wiadomości o Polsce. Gdzie te wiadomości rozchodzą się, i jak często, tego powiedzieć nie możemy, gdyż mimo skrzętnego przejrzenia przez nas fachowej prasy zagranicznej, nigdyśmy się jeszcze nie spotkali z wiadomościami pochodzącemi z propagandy esperanckiej wydawanej w Warszawie.

Obecnie z przyjemnością stwierdzamy, że dzięki bezinteresownemu tłumaczeniu perantystów, pana Stanisława Karolczyjednego z najpoważniejszych polskich eska, naszego artykułu podanego w Nr 13 „Poczty", p. t. „Polskie Muzeum Pocztowe", mogliśmy go ogłosić w Nr. 77 „La Interligilo".

Oprócz tego mamy przyrzeczenie ze strony redakcji „La Interligilo", że umieszczać będzie i inne nasze wiadomości, nie wyłączając nawet tak obszernych, jak drukowany przez nas szkic „Polacy w służbie łączności podczas oblężenia Wiednia w r. 1683".

Ukazanie się naszych artykułów w tłumaczeniu esperanckiem w międzynarodowym organie P. T. T., ma dla naszej propagandy jeszcze tę dobrą stronę, że pismo to czytają i tłumaczą w blisko czterdziestu państwach.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WŁOCŁAWEK.

Dnia 28 października b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Miejscowego, przy udziale przedstawicieli Zarządu Koła Okręgowego kol. Grabowskiego, oraz delegatów okolicznych urzędów.

Zgromadzenie zagaił prezes Koła Miejscowego kol. Stanisław Radej, witając przybyłych delegatów i członków Koła, poczem zaproponował do Prezydjum: na przewodniczącego kol. Taffa z Ciechocinka, na assesorów kol. Wiśniewskiego z Nieszawy i Rzadkowolskiego, sekretarza kol. Piotrowskiego, co Zgromadzenie zaakceptowało.

Przewodniczący odczytał porządek dzienny, który został przez Zgromadzenie przyjęty, a mianowicie:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum,
2) Odczytanie protokułu ostatniego dorocznego Zgromadzenia:
3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu;
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5) Uchwalenie budżetu na r. 1928-29;
6) Dyskusja:
7) Przemówienie przedstawiciela Zarządu Koła Okręgowego:
8) Wolne wnioski;
9) Wybory nowego Zarządu.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu zabrał głos Prezes ustępującego Zarządu Koła Miejscowego kol. Radej.

Kol. Radej w krótkim przemówieniu kolejno wyjaśnia co następujące: W bieżącej kadencji znacznie został powiększony etat tak sił urzędniczych, jak i służby niższej, dzięki zabiegom Naczelnika Urzędu kol. Dąbrowskiego, co w części ulżyło w ciężkiej pracy szczupłego personelu, lecz wytworzyły się z tego powodu jeszcze gorsze warunki pracy z powodu okropnej ciasnoty, gdyż w jednej ubikacji pracuje po kilkanaście osób, wdychając kurz i dym od papierosów. Ze swej strony Koło Miejscowe poczyniło kroki założenia dwóch wentylatorów, sprawa ta została pomyślnie potraktowana przez Dyrekcję, lecz wysokość kosztów (bo 400 zł.) musi być zaakceptowana przez M-stwo. Wobec czego zwraca się do kol. Grabowskiego z prośbą o poparcie przez Zarząd Główny tej sprawy w Ministerstwie Poczt i Tel.

Bibljoteka została powiększona o 80 tomów przeważnie beletrystyką, gdyż to ma największe powodzenie. Przytem za bezinteresowne i wzorowe prowadzenie takowej, wyraża podziękowanie kol. Hildenbrandównie. Kończąc sprawozdanie składa życzenia, aby Zgromadzenie wybrało do przyszłego Zarządu Koła — ludzi pracy.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Wiśniewski. Za wzorowe prowadzenie rachunkowości Kom. Rew. wyraża ustępującemu Zarządowi uznanie, co zostało jednogłośnie uchwalone.

Następnie wysłuchawszy sprawozdania przedstawiciela Koła Okręgowego, Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucję:

Stale wzrastająca drożyzna doprowadziła nas do stanu graniczącego z nędzą, nadchodzący okres zimowy stawia nas przed koniecznością brnięcia w nowe długi (co zresztą nie jest dla wszystkich dostępne) wzywamy więc Zarząd Główny Związku by wystąpił do władz z natychmiastowym żądaniem:

1) Podwyższenie poborów o 25 proc. z dn. 1-go października b. r.;

2) Wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego;

3) Do czasu zrealizowania 2-ch powyższych postulatów, wypłacenia nam tytułem wyrównania jednomiesięcznych poborów;

4) Jaknajszybszego wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej opracowanej przez Zarząd Główny Związku.

Zebrani oświadczają, że w zupełności solidaryzują się z dotychczasowemi poczynaniami Zarządu Głównego Związku, wyrażają mu całkowicie swoje zaufanie oraz poparcie w dalszej akcji celem zrealizowania wymienionych postulatów.

5) Wydawania remuneracji dla wszystkich bez składania podań;

6) Pomocy lekarskiej u dowolnego lekarza;

7) Umundurowania do pracy dla urzędników.

Następnie nastąpiły wybory nowego Zarządu Koła, poczem wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący w serdecznych słowach podziękował zebranym za liczny udział i Zgromadzenie ogłosił za zamknięte o godz. 20 min. 40.

Nowowybrany Zarząd Koła Miejscowego ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes Koła kol. H. Głowczyński, wice-prezes kol. Jan Rzadkowolski, skarbnik kol. M. Piotrowski, sekretarz kol. M. Szmitew (ponownie), członkowie: kol. St. Radej, Jan Gołaszewski i J. Wernik.

GRODNO.

Dnia 27 października b. r. odbyło się o godzinie 19.30 w sali Urzędu Pocztowo - Telegraficznego w Grodnie zebranie członków Koła Miejscowego. Zebranie zagaił prezes miejscowego Koła, kol. Car, prosząc o wybór przewodniczącego, którym został wybrany kol. Stawski, sekretarzem zaś kol. Wojtkiewicz. Następnie przystąpiono do odczytania porządku dziennego:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego ogólnego zebrania;

2) Zorganizowanie Spółdzielczej Kasy Pożycz.-Oszczędnościowej Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów R. Polskiej w Warszawie, oddział w Grodnie;

3) Zorganizowanie Koła Kulturalno - Oświatowego Prac. Poczt Tel. i Telef. przy tut. Kole;

4) Wolne wnioski.

Odczytany protokuł z poprzedniego zebrania przyjęto bez poprawek. O projekcie zorganizowania Spółdzielczej Kasy Pożycz. - Oszczędnościowej Prac. Poczt Telegrafów i Telef. R. Polskiej w Warszawie, oddziału w Grodnie, o jej statucie, celach i korzyściach poinformował zebranych kol. Car, przez odczytanie odezwy Wileńskiego oddziału Kasy Pożycz. - Oszczędn. P. P. T. i T. w Warszawie.

W związku z tem kol. Jackiewicz przypomniał, iż celem powyższej Kasy jest utworzenie Banku Prac. P. T. i T., któryby, jako Bank, miał szersze kompetencje i większe prawa, jak naprzykład prawo zaciągania pożyczek i t. p.

Koleżanka Blank i kol. Pogonowski zakwestjonował jednakże cel tworzenia tejże Kasy, ponieważ miejscowa Kasa jest instytucją o pokrewnych dążeniach i jeśli daje powody do skarg, to może nie w tym stopniu, aby ją rozwiązać i na nowo organizować podobną kasę. Na stawiane zarzuty odpowiadał przew. kol. Stawski oraz wyjaśnił niektóre punkty statutu tej kasy.

Wobec wielkiej wagi powyższego zagadnienia i małej ilości obecnych członków postanowiono dalszą dyskusję odroczyć do następnego, liczniejszego zebrania. Następnie kol. Mierzejewski przedstawił potrzebę zorganizowania Koła Kulturalno-Oświat., któreby miało za zadanie utworzeni rozmaitych sekcji, jak np. muzycznej, oświatowej, zabawowej i t. p., jak też prenumerowanie ciekawych i pożytecznych dzienników i czasopism.

Możliwe też byłoby założenie odpowiedniego radjoodbiornika, co dla poszczególnych osób, wobec wielkich kosztów jest niemożliwe.

Przemówienie kol. Mierzejewskiego spotkało się z pełnem zrozumieniem i gorącym aplauzem zebranych członków. Jednakże, wobec tego iż zasadniczym warunkiem istnienia Koła Kult.-Oświatowego jest odpowiedni lokal, którego w obecnej chwili Zw. Prac. P. T. i T. nie ma do dyspozycji, postanowiono polecić Zarządowi Koła wyszukać odpowiedni lokal i zdać sprawozdanie na następnym zebraniu, zaś dyskusję o powyższem jak też znalezienie środków zaradczych na ten cel, odłożono do następnego zebrania.

TARNOBRZEG

Dnia 2 grudnia 1928 r. odbyło się w Tarnobrzegu doroczne Walne Zebranie członków Koła miejscowego w Rozwadowie, w obecności ponad 40 członków przybyłych po części z okolicy z odległych urzędów.

Po zagajeniu przez prezesa Koła, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego w dniu 1 listopada b. r. długoletniego członka Związku Kolegi ś. p. Alfreda Bańczę z Rozwadowa, poczem na przewodniczącego zebrania poproszono kolegę Isakiewicza z Tarnobrzegu, sekretarzował kolega Nowak Roman z Nadbrzeża.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za rok ubiegły złożył kolega prezes Janiczek, przedstawiając powolny ale stały rozwój naszego Koła.

Secesja, która w innych Kołach porobiła szczerby, w naszym Kole odbiła się bardzo słabym echem, tak, że na osłabienie Koła zupełnie nie wpłynęła i dzisiaj Koło nasze jest liczniejsze, aniżeli było przed secesją.

W myśl uchwały Walnego Zebrania z roku 1927 założono w Kole koleżeńską kasę pożyczkową, która w bardzo wielu wypadkach przychodzi kol gom z wydatną pomocą. Obecny fundusz pożyczkowy już w pierwszym roku przekroczył sumę 1000 zł. Pożyczki udzielane bywają członkom do wysokości 100 zł., a z pożyczek tych większość kolegów korzysta. Oprócz powyższych spraw, w których działalność naszego Koła wydały pomyślne rezultaty, Zarząd jeszcze interwenjował w bardzo wielu drobniejszych sprawach osobistych kolegów tak w Zarządzie Głównym, jak i Okręgowym.

Następnie kolega prezes przeszedł do działalności Zarządu Głównego i tutaj przedstawił dodatnie wyniki jego pracy. Rok ubiegły należy w naszym Związku zaliczyć do najproduktywniejszych. Dzięki staraniom i pracy Zarządu Głównego uzyskaliśmy w tym roku oprócz wielu innych drobniejszych, także i przeszeregowanie, które chociaż w części naprawiło krzywdy wyrządzone specjalnie nam pocztowcom przy ostatniej regulacji płac. Sprawa uzdrowisk i sanatorjów dla pocztowców, jest również już bardzo bliską urzeczywistnienia. W końcu wyraził nadzieję, że Zarząd Główny tak jak w ubiegłym roku tak i w tym, najżywotniejszych naszych spraw, jak zmianę uposażenia, pragmatykę, z oka nie spuści i czuwał będzie, by w jak najkrótszym czasie i jak najkorzystniej dla nas mogły być załatwione.

Następnie złożył sprawozdanie z funduszów Koła skarbnik kolega Jachimowski.

Rachunki zamknięto tak w dochodach jak i rozchodach sumą 3998 zł 78 gr. W dochodach najwyższe pozycje wykazują: wkładki na kasę pożyczkową 746 zł., spłaty pożyczki 1814 zł., wkładki miesięczne przekazanez Zarządu Okręgowego 281 zł., oraz mylnie przez uczestników Krakowskiego Oddziału P. K. O. przekazaną na nasze konto kwotę 1099 zł. 45 gr. W rozchodach: udzielone pożyczki w roku ubiegłym 2485 zł. zwrot ostatniej pozycji dochodów 1099 zł. 45 gr. oraz koszty administracyjne i delegacje 198 zł. 30 gr. Nie spłaconych pożyczek pomiędzy kolegami do dnia 30 lutego 1928 r. było jeszcze za kwotę 1210 zł. saldo kasowe na rok 1928-29 31 zł. Majątek Koła w gotówce 555 zł.

Po sprawozdaniu kolegów prezesa i skarbnika na wniosek kolegi Skutnika, bez żadnej dyskusji, uchwalono Zarządowi jednogłośnie absolutorjum z podziękowaniem za jego dotychczasową działalność.

Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu na rok 1928-1929.

Do Zarządu weszli koledzy: Janiczek Otton— prezes, Isakiewicz Jan — zastępcą, Jachimowski Czesław — skarbnik, Lewkowa Stefanja — zastępcą, Nowak Roman — sekretarz, Tylka Franciszek—zastępca, jako członkowie: Groszek Władysław, Łabudzka Karolina, Nawrot Walerjan. Komisja rewizyjna: Hyjek Stanisław, Gołąb Zygmunt i Mach Jan, delegatem Koła na zjazdy okręgowe i ewentualnie na kongres wybrany został kolega prezes Janiczek.

Po przeprowadzonych wyborach na wniosek kolegi Janiczka uchwalono celem powiększenia funduszu pożyczkowego przelać do tegoż funduszu z gotówki Koła 250 zł. oraz nadal wpłacać przez członków po 2 zł. miesięcznie na fundusz pożyczkowy, z tem że członkowie, którzy z powodu posiedzenia, względnie przejścia w stan spoczynku, lub też z jakichkolwiek innych powodów z Koła naszego będą zmuszeni wystąpić, wpłacone przez nich 2 zł. wkładki miesięczne będą im z należnymi odsetkami zwrócone. Na wniosek kolegi Jachimowskiego uchwalono udzielić z funduszu pożyczkowego urzędom pocztowym w Tarnobrzegu i Rozwadowie do dyspozycji kolegów Naczelników zaliczek narazie po 100 zł. na każdy urząd na tak zwane chwilówki dla kolegów, którzyby w miesiącu znaleźli się w nagłej potrzebie. Podobne zaliczki w wysokości jednak narazie po 50 zł. na urząd uchwalono dla urzędów w Nisku i Leżajsku o ileby urzędy te zaliczek podobnych zażądały.

Na tem Walne Zebranie zakończono. Kolega prezes podziękował koledze Isakiewiczowi za przewodnictwo, reszcie zaś Kolegów za nieszczędzenie trudów w przybyciu nawet z odległych miejscowości na zebranie i chętną współpracę dla naszego wspólnego dobra.

PORADNIK PRAWNY

21. W związku z notatką o pracownikach prowizorycznych, umieszczoną w poprzednim numerze „Poczty" otrzymujemy szereg zapytań od członków z poza Dyrekcji Warszawskiej. Otóż wyjaśniamy, że odnośne zarządzenie Ministerstwa nie zostało ogłoszone w Dzienniku Urzędowym, gdyż postanowienia tego zarządzenia stosują się tylko do urzędników prowizorycznych, urzędujących na terenie Dyrekcji Warszawskiej.

Tylko więc urzędnicy prowizoryczni z Dyrekcji Warszawskiej, nieposiadający warunków na urzędników pocztowych mogą być zamianowani na etat, jeśli posiadają egzamin zawodowy i przynajmniej cztery lata służby Urzędnicy prowizoryczni nieposiadający warunków, ale mający przynajmniej 4 lata służby mogą się ubiegać o dopuszczenie do egzaminów zawodowych, a w razie pomyślnego ich złożenia, otrzymają charakter urzędników etatowych.

Ponadto urzędnicy prowizoryczni, posiadający conajmniej X st sł. i przyjęci do służby najpóźniej do 1.1.1923 r. są zwolnieni od obowiązków zdawania egzminów zawodowych i mianowani na etat. Powyższe mianowania uzależniane są od ram dozwolonych etatów i mogą być zastosowane tylko do osób, posiadających dobrą kwalifikację służbową.

Nadmienia się przytem, że zarządzenie powyżej opisane jest jednorazowe i nie będzie w przyszłości stosowane po zrealizowaniu zasad zarządzeniem tem objętych.

Powtarzamy jeszcze raz. Zarządzenie normuje kwestję urzędników prowizorycznych tylko w Dyrekcji Warszawskiej.

„CO CZYNIĄ SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW DLA PRZEBUDOWY USTROJU SPOŁECZNEGO".

Pod takim, szeroko zakreślonym tytułem wydał świeżo Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej broszurkę redaktora Saturnina Dąbrowskiego. Jakkolwiek w formie broszurowej, (63 stronice formatu ósemki), praca ta może być nazwana właściwie rozprawą naukową. Pisana stylem syntetycznym, zwięzłym, niezbyt popularnym, wymaga ona od czytelnika już uprzedniej znajomości zasad organizacyjnych i celów spółdzielczości. (Najlepiej nadają się tutaj prace: M. R. „Położenie spożywcy" i Edw. Abramowski „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego"). Ale kto to najogólniejsze przygotowanie już posiada, dla tego książka S. Dąbrowskiego nabiera dopiero odpowiedniego znaczenia. Pogłębia ona znacznie zagadnienie, daje nowe ujęcie rzeczy, jakoby w nowym przekroju, daje lepiej poznać, jakie zadania ma do spełnienia kooperacja na drodze swej do wprowadzenia nowego porządku gospodarczego na świecie.

Broszura bardzo na czasie. Cały świat mówi dziś o potrzebie reform, przekształceń społecznych. Że obecnie jest źle, na to godzą się wszyscy. Jak zło to naprawić — na to różni podają różne sposoby, niezawsze z sobą zgodne. (Trudno — myśli ludzkiej w projektowaniu nowych form nie można krępować) Jedną z tych rad, bardzo skuteczną, systematycznie acz nie tak raptownie działającą, — to program kooperacji gospodarczej ludu pracującego, prowadzenie własnych społecznych sklepów, społecznych warsztatów pracy, społecznych organizacyj zbytu produktów rolnych i t. d.

Jaki zachodzi stosunek między dotychczasowym, starym porządkiem gospodarczym świata, a tym rodzącym się dopiero, nadchodzącym w formie tysięcznych, różnorakich stowarzyszeń ludowych nowym — o tem mówi wyżej wspomniana broszurka. Kosztuje b. niewiele, bo tylko 50 groszy. Warto ją przestudjować. Do nabycia w większych księgarniach lub wprost u wydawcy — Dział Wydawnictw Związku Spółdz. Spoż. Warszawa - Mokotów, ul. Grażyny 13. Skrz. poczt. 38.

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Panu Koledze Romanowi Rudnickiemu Sekretarzowi Zarządu Głównego w Warszawie, składam serdeczne i gorące podziękowanie za znakomitą, rzeczową i skuteczną obronę na rozprawie dyscyplinarnej dnia 22 listopada 1928 r., przed Najwyższą Komisją Dyscyplinarną przy Prezesie Rady Ministrów w Warszawie. — na której zostałem w zupełności od winy i kary uwolniony, a tem samem rodzina moja od ruiny materjalnej uratowaną została.

Równocześnie składam też serdeczne podziękowanie Zarządowi Okręgowemu w Krakowie za pomoc okazaną mi podczas rozprawy dyscplinarnej w Krakowie a w szczególności obrońcy kol. Sassowi w Krakowie oraz kol. Kormanowi i honorowemu Wiceprezesowi kol Kornickiemu. Składam również podziękowanie honorowemu Prezesowi koła miejscowego w Oświęcimiu emeryt. Dyrektorowi Orłowskiemu za zajęcie się moją sprawą.

Przy tej sposobności składam kwotę 20 zł. jako ofiarę na budowę Sanatorjum dla Pocztowców.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Natan Nachwalger
st. oficjał pocztowy w Chrzanowie.

Przedłużenie sprzedaży nalepek

na rzecz Komitetu Budowy Uzdrowisk dla piersiowo chorych pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej

Na prośbę Zarządu Głównego, M. P. i T. wydało następujące rozporządzenie o przedłużeniu sprzedaży nalepek na Uzdrowisko pocztowców.

„Zezwolona zarządzeniem z dnia 7/1 1927 r Nr. 5747/VI (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów Nr. 1 z 1927 r. poz 1) sprzedaż w urzędach i agencjach pocztowych nalepek na rzecz Komitetu Budowy Uzdrowisk dla piersiowo chorych pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej przedłuża się ponownie na prośbę wymienionego Komitetu do dnia 31 grudnia 1929 roku.

W związku z tem, termin dokonania przez urzędy i agencje pocztowe ostatecznego obrachunku i odesłania niesprzedanych nalepek przesuwa się do dnia 15 stycznia 1930 roku"

Podaje się do wiadomości wszystkich kolegów niższych funkcjonarjuszów, iż Zarząd Koła Nr. 3 Zw. Pracowników Poczt i Telegrafów w Krakowie wydaje

„NOWOROCZNIK LISTONOSZA" na rok 1929

w cenie 5 groszy za sztukę.

Wszelkie zgłoszenia, względnie zamówienia, należy kierować pod adresem Koła Nr. 3 Zw. Prac. Poczt. i Telegr. w Krakowie na ręce kolegi Hartmana lub wprost do „Komitetu Wydawnictwa Noworoczników".

Redaktor odpow. W. Gadusławski. Wydawca Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczypospolitej ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80